ROK II Nr. 245 (371)

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 350000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedyńczego N-ru 15000 mr.

Wilno, Sobota 3-go listopada 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 15000 marek, za tekstem 8000 marek Najmniejsze ogłoszenie 70000 m.p; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Wileński Prywatny Bank Handlowy

założony w 1873 roku

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 3 listopada r. b. uruchomiony zostanie dział

kasetek opancerzonych (Safes)

Zapisy na kasetki przyjmuje Wydział II Centrali Banku (ul. Mickiewicza 8.)

w godzinach urzędowych. Pierwszeństwo w wynajęciu kasetek posiadają klijenci Banku.

Zjednoczenie społeczne na Kresach Wsch.

W dwuch poprzednich artykułach: „Zbiórka na Kresy" i „Ziemiaństwo na Kresach" poruszyłem dwie sprawy, które, chociaż, na pierwszy rzut oka, mogą się wydawać niepozostającemi ze sobą w bliższym stosunku, jednak dla człowieka znającego i rozumiejącego charakter Kresów Wschodnich są w bliskiej analogji.

Pierwszy z tych artykułów miał na celu podkreślenie faktu: iż w sferach rządzących (czy to obecnie czy poprzednio) dotychczas Polską, nie było ludzi, którzyby potrzeby Kresów naszych należycie odczuwali i rozumieli. Jeżeli część Kresów Wschodnich została przyłączoną do Polski, to stało się to: 1) dzięki wysiłkowi społeczeństwa kresowego, które w roku 1918, za pośrednictwem Komitetu Obrony Kresów, zorganizowało pierwszą i jedyną jak na ówczas siłę zbrojną dywizję Litewsko-Białoruską; 2) dzięki uczuciom, jakie dla Kresów z Wilnem w szczególności żywił ówczesny Naczelny Wódz Józef Piłsudski, który myśl tworzenia dywizji poparł pomimo, początkowo, jawnej krytyki w najbliższem otoczeniu.

Przytaczając, jako jeden z przykładów niezrozumienia potrzeb Kresów, oddanie wojsku klasztoru w Berezweczu, wybrałem go z wielu innych—jako charakterystyczny dla obecnego rządu, który, chociaż za pośrednictwem swych bliskich ludzi w Rydze, teoretycznie stworzył koncepcję głębiej pomyślaną, jaką jest, tak zwany, „most Grabskiego", jednak w dalszym ciągu nie okazał się konsekwentnym:—gdyż brak mu zrozumienia i odczucia Kresów.

Drugi artykuł miał na celu, kreśląc krótką historję Ziemiaństwa na Kresach z ostatnich lat 60 i uwydatniając jego pracę narodową i kulturalną, podkreślić jego *wartość państwową jako jedyną siłę realną, na której polskość na Kresach przetrwała okres zaborczego ucisku.*

Demokratyczne rządy w odrodzonej Polsce dotąd żadnych nowych państwowo-twórczych wartości na Kresach nie wytworzyły, co zresztą było do przewidzenia, gdyż na to potrzeba czasu; dużo jednak starych wypróbowanych wartości częściowo zniszczyły, częściowo osłabiły i sparaliżowały. Taką osłabioną, sterroryzowaną, odartą z wiary w swoje posłannictwo wartością jest obecnie Ziemiaństwo Kresowe.

W swoim czasie delegacji Ziemiaństwa Kresowego powiedział w Belwederze ówczesny Naczelnik Państwa Piłsudski: iż rola Ziemian na Kresach już się skończyła; dziś rolę tą spełnić musi inteligencja pracująca: doktór, sędzia, adwokat, nauczyciel.

W zdaniu tem chęci osobiste Naczelnika Państwa górowały nad rzeczywistością, która, po za jednem Wilnem, gdzie polskie życie społeczne weszło już w łożysko nowoczesnych wymagań demokratycznych, nigdzie indziej co innego. Po za jednem Wilnem, całe Kresy Wschodnie, to jedna dziś pustynia w znaczeniu społeczno-państwowem. Ziemiaństwo wegetuje: zniszczone przez wojnę zmaltretyzowane przez demagogję własnych rządów; w miasteczkach brak inteligencji polskiej; urzędnik cierpi nędzę, wskutek braku mieszkań i najniezbędniejszych potrzeb życiowych i kulturalnych.

A po nad tem hula demagogja „Wyzwolenicza", głosząca hasło o wyrżnięciu „obszarników" i zabraniu im majątków.

I oto dzisiaj, w pierwszą rocznicę klęski wyborczej na Ziemiach Wschodnich, największą troską społeczeństwa kresowego powinien być rok ubiegły, który w dalszym ciągu żadnych środków zaradczych dla nas nie przyniósł i sprawy ani na krok nie posunął.

Musimy też sobie po roku powiedzieć, iż oczekiwać inicjatywy twórczej na Kresach od rządu nie możemy.

Z drugiej zaś strony—stwierdzić fakt, iż zorganizowany na sposób zachodni polski organizm demokratyczny na Kresach posiada jedno Wilno, *które dziś promieniować musi na resztę Kresów i stąd musi się rozpocząć praca twórcza.*

Praca ta w pierwszym rzędzie opartą być musi o Ziemiaństwo Kresowe, tą kanwę kulturalno-narodową, na której jedynie można zacząć haftować najmisterniejszy wzór Państwowości Polskiej na Kresach. Kto znaczenia Ziemiaństwa na Kresach nie rozumie, a nie jest opanowany przez teorję partyjną, niech się rozejrzy w historji najbliższych lat Wilna, a zobaczy jaką rolę w zapewnieniu większości polskiej w wyborach do Rady miejskiej, jeszcze za czasów zaborczych, odegrał, nie kto inny, jak ziemianin Kowieński ś. p. Józef Montwiłł, który po za tem niespożyte zasługi położył przy organizowaniu życia narodowego w Wilnie.

Jeżeli przejrzymy obecnie, już za rządów naszych, powstające w Wilnie przemysł, handel lub instytucje finansowe, to na pierwszem miejscu znajdziemy cały szereg ziemian, którzy na ten cel środki pieniężne i pracę swoją oddali. Jeżeli się dalej rozejrzymy wśród inteligencji zawodowej Wilna, to w szeregach jej znajdziemy większość pochodzenia ziemiańskiego.

Jeżeli jednak Wilno ma wszystkie dane do promieniowania na okolice i stworzenia zbiornika dla czerpania zeń ludzi dla pracy narodowej na prowincji, to samo społeczeństwo Wileńskie nie wytworzyło jeszcze dość zwartego frontu i nie wyjaśniło jeszcze w dostatecznej mierze swych zadań i obowiązków względem Kresów; tradycyjnie ogląda się na Warszawę i stamtąd czeka wskazówek i pomocy.

* * *

Dziś pierwszem zadaniem społeczeństwa Wileńskiego powinno być skupienie rozproszonych sił narodu w jednej organizacji, którą należy się nazwać „Zjednoczeniem społecznem na Kresach". Organizacja taka z siedzibą główną w Wilnie powinna mieć za zadanie zrzeszenie stojących na polskiem stanowisku narodowem towarzystw i stowarzyszeń społecznych celem organizowania kadr obywatelskich dla potrzeb Państwa i dla świadczeń społecznych.

Społeczeństwo na Kresach powinno sobie powiedzieć, że strzeżenie ziemi polskiej na Kresach przez długie lata niewoli, będąc wielkim i niezapomnianym czynem, przy jednocześnie utrudnionej za czasów rosyjskich pracy narodowej, nie mogło jedno stworzyć odpowiednich warunków dla zupełnego rozwoju społeczeństwa. Trzeba dziś dużej pracy *organicznej* u podstaw, aby zapełnić luki. Trzeba na Kresach wprowadzić w życie zasadę współpracy klas, aby stworzyć nową wartość społeczną na wielką skalę.

Ziemianin, kupiec, przemysłowiec, bankowiec, doktór, adwokat, nauczyciel, rzemieślnik i robotnik przez związki swoje, zjednoczyć się winni w myśl zasady: „salus reipublicae suprema lex esto". Ponieważ Państwo na Kresach niezdolnem okazało się do czynu, „Zjednoczenie społeczne" współdziałać mu winno, nie tworząc partji politycznej, program jego zawierać się winien w jednem słowie: Polska.

Pole do pracy obszerne: więc szkolnictwo na wsi, a w miastach opieka pozaszkolna, pomoc akademikowi, praca kulturalna dla urzędników państwowych, rozproszonych po głuchych zakątkach kresowych, praca w kierunku unarodowienia handlu — oto są najważniejsze zagadnienia dla „Zjednoczenia społecznego". Wszystko, co łączy powinno być wysunięte na plan pierwszy, wszystko, co jątrzy i rozdziela — usunięte.

Michał Obiezierski.

Doktór med.

E. KAN

Zawalna 10

powrócił i wznowił przyjęcie chorych.

SEJM i RZĄD.

Pogłoski o zwiększeniu budżetu M. S. Wojskowych.

WARSZAWA. 2. XI. (A. W.) Dzienniki podają, że prezydent Wojciechowski przyjął w czwartek gen. Szeptyckiego, z którym odbył konferencję poświęconą budżetowi M. S. Wojsk. Krążą pogłoski o zwiększaniu budżetu wojskowego o 10—12%. Sprawy budżetu wojskowego referowali p. Prezydentowi z polecenia gen. Szeptyckiego płk. Bancer i szef kontroli wojskowej płk. Górecki.

Francuski attaché handlowy u Korfantego.

WARSZAWA. 1. XI. (PAT). Minister Korfanty przyjął attaché handlowego francuskiego w Warszawie, który informował się o szeregu naszych prac gospodarczych.

Czwartki w Belwederze.

WARSZAWA. 1. XI. (PAT) We czwartek odbyło się zwyczajne przyjęcie czwartkowe u p. Prezydenta Rzplitej przy bardzo licznym udziale gości ze świata dyplomatycznego, politycznego, sfer społecznych i artystycznych.

Związek Polaków z Ameryki.

WARSZAWA. 1. XI. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej uczestniczył wczoraj w obradach patronatu związku Polaków z Ameryki. W zebraniu brali udział marszałek Rataj, były poseł Puławski, Adam Czartoryski oraz przedstawiciele poznańskiej i wileńskiej filji patronatu.

Skarb polski a Śląsk.

KATOWICE. 1. XI. (PAT). Sprawozdawca gospodarczy P. A. T. zwrócił się do miarodajnych polskich sfer przemysłowych o wyjaśnienie w jakiem stadjum znajduje się sprawa wpłacenia przez przemysłowców pewnej sumy franków szwajcarskich na poczet przypadającego kontyngentu podatku majątkowego. Przemysł i handel Rzeczypospolitej wpłacić ma podatku 350 miljonów franków złotych. Przemysł i handel górnośląski bierze udział w powyższej wpłacie kwotą 115 miljonów.

Wice-premjer Korfanty rozpoczął starania mające nakłonić przemysłowców, by dobrowolnie, tytułem zaliczki na poczet kontyngentu, wpłacili 50 miljonów franków. Dzięki energji Korfantego przemysłowcy oświadczyli zgodę i zobowiązali się do spłacenia wymienionej sumy. Rezultat powyższych starań min. Korfantego jest wielkim sukcesem dla Państwa Polskiego pod względem gospodarczym i politycznym. Zgoda przemysłowców górnośląskich świadczy, iż Rzeczypospolita prowadzi politykę na Kresach zachodnich w sposób, który zdołał pozyskać oporne dotychczas elementy narodowości niemieckiej. Przemysł górnośląski i jego właściciele stali się lojalnymi obywatelami.

Wycofanie projektu umowy kolejowej.

WARSZAWA. 2. XI. (A. W.) Min. Nossowicz wycofał z Komisji Komunikacyjnej Sejmu projekt umowy kolejowej z Czechosłowacją, jako niekorzystny dla Polski.

Na Łukiszkach...

Chyba dla wielu osób byłoby ciekawe poznanie trybu życia, pulsującego wewnątrz przybytku ludzkiej niedoli, oddzielonego od reszty światy murami więziennemi, i kto nie doznawał kiedybądź uczucia jakiegoś tajemniczego lęku, mijając gmachy z oknami zakratowanemi.

Któż z nas nie miał kogokolwiek bliskiego za temi kratami w czasach niezbyt odległych, a nawet najświeższych? Przenoszenie się więc wyobraźnią do tych przestrzeni, ukrytych przed wzrokiem niewtajemniczonych, jest całkiem zrozumiałe. Zawdzięczając niezmiernej uprzejmości p. Kazimierza Bartoszewicza, naczelnika więzienia na Łukiszkach, udało się uchylić rąbek zasłony i zajrzeć w głąb tego ukrytego mrowiska ludzkiego. Pan Bartoszewicz jest, widocznie, zwolennikiem coraz się więcej rozpowszechniającego zapatrywania, że więzienie powinno, przedewszystkiem, spełniać zadanie wychowawcze, aby osobnik stamtąd wypuszczony powracał do społeczeństwa lepszym i użyteczniejszym, albowiem przeważająca większość uwięzionych składa się z osób, które się stały ofiarami najprzeróżniejszych okoliczności i fatalnych warunków, inaczej nigdy byłyby nie trafiły za kraty żelazne. To też z całym zapałem ideowca i pionera poświęca się p. Bartoszewicz zbożnej pracy w powierzonym swej pieczy zakładzie, oddając swym czynem humanitarnym nieobliczalne usługi społeczne. Myślą przewodnią jest wdrażanie każdego więźnia do pracy systematycznej, odpowiadającej jego uzdolnieniu, i tylko chorzy są uwolnieni od niej. Bezwzględnie wszystkie remonty gmachu więziennego wykonywane są przez więźniów, a porządek i czystość wzorowa we wszystkich pomieszczeniach stwierdzały wyborną organizację. Dla tego są urządzone pracownie rzemieślnicze, w których pracują oprócz wykwalifikowanych majstrów także i uczniowie, zdobywający tym sposobem umiejętność fachową. Z uprzedzającą grzecznością pokazywał p. Bartoszewicz różne urządzenia i z dumą pokazywał dyplom na trzecią nagrodę, otrzymaną w Warszawie, na wystawie robót więziennych, za kilimy z pracowni łukiskiej, posiadającej już osiem warsztatów tkackich i własną przędzalnię. Pozatem są jeszcze pracownie: koszykarska, szewiecka, krawiecka, stolarska, oraz kuźnia i ślusarnia.

Wszystkie te pracownie przyjmują zamówienia z zewnątrz, po cenach możliwie tanich i sprzedają swe wyroby w rozmaite strony kraju.

Jeszcze może większe znaczenie wychowawcze ma szkoła, bardzo chętnie i pilnie odwiedzana przez więźniów. Oczywiście — zgodnie z regulaminem—nauki i wszelkie prace odbywają się dla każdej płci zupełnie osobno. Szkoła ma trzy klasy: —elementarną, dla więcej zaawansowanych i wyższą, doprowadzoną do programów klasy czwartej gimnazjum. Regulamin nie pozwala łączyć z grupami, uczęszczającemi na naukę w klasach, więźniów ciężko karanych. Tacy więźniowie otrzymują naukę pojedyńczo, w swych celach. Nadzwyczaj dzielne współpracowniczki ma p. Bartoszewicz w nauczycielce p. Truszkowskiej i w studentkach U. S. B. pp. J. Rymkiewiczównie (kierowniczka) i W. Sargiewiczównie, które z prawdziwem zaparciem się wiele godzin pracy poświęcają żmudnemu trudowi nauczania tych biedaków duchowych.

Bezpośrednim powodem mego zapoznania się z wyżej wyszczególnionemi urządzeniami było bardzo uprzejme zaproszenie na przedstawienie teatralne, najzupełniej wykonane własnemi środkami więziennemi.

Wychodząc z poglądu najsłuszniejszego, że godziwa rozrywka jest niezbędną dla równowagi duchowej każdego człowieka, powziął p. Bartoszewicz myśl utworzenia stałego teatrzyku w murach więziennych, o ile mi wiadomo —nowość dotąd nieznaną w więzieniach polskich.

Od roku zeszłego stale się odbywają —od czasu do czasu, w miarę przygotowania—przedstawienia, powtarzane kilkakrotnie — dla więźniów, zajmujących większą część widowni, poza kilku rzędami miejsc dla publiczności zaproszonej, przyczem na przedstawieniach przeznaczonych dla kobiet uwięzionych, więźniów płci męskiej wcale niema na sali.

Wszystko jest dziełem rąk samych więźniów.

Nieduża scena, w rodzaju scen w salach klubowych, dekoracje, rekwizyty, maszynerja sprawiają bardzo miłe wrażenie. Jako materjał na zrobienie kulis użyte zostałe wory z tkaniny papierowej, znalezione w składach więziennych po okupantach niemieckich. Wszystkie role grają mężczyzni, przyczem role niewieście poruczane są młodym chłopcom, nadającym się powierzchownością i dźwiękiem głosu do odpowiedniego przebrania się. Najtrudniejszą, nie nal, kwestja w czasach obecnych — zdobycie potrzebnych kostjumów, rozwiązana jest wybornie, zawdzięczając znanemu dyrektorowi teatru p. Stefanowi Markiewiczowi, który w poczuciu obywatelskości tak doniosłego zadania humanitarnego z godną wszelkich pochwał ofiarnością, nie tylko zupełnie bezinteresownie stale użycza potrzebnych strojów ze swej zasobnej kostjumerni, lecz często popiera całe przedsięwzięcie wskazówkami i radami.

Bardzo czynny udział biorą w organizacji przedstawień siły nauczycielskie szkoły więziennej, oraz inspektorowie więzienia p.p. J. Wolan i Bol. Urbanowicz. Z niemniejszą gotowością dopomaga organizatorom p. J. Szymkowski, fryzjer teatrów polskich w Wilnie, udzielając potrzebnych peruk i szminek, jako też i swej pracy przy charakteryzacji grających, najzupełniej bezinteresownie.

W każdym z uczestników znać szczerą chęć przyczynienia się do powodzenia całości. Role są znakomicie opanowane pamięciowo i grane z werwą i wielkiem staraniem. Reżyserję prowadzi jeden z inteligentnych więźniów.

Przy tej sposobności, zwracam się do panów artystów polskich teatrów z pytaniem: czy nie chciałby ktokolwiek udzielić organizatorom choćby najważniejszych wskazówek reżyserskich? Byłaby to wielka zasługa, bo teraz zbyt jednostajne ruchy rąk i inne drobne cechy gry amatorskiej pochodzą tylko z braku kierownictwa fachowego.

Ostatnie przedstawienia były poświęcone przeróbce scenicznej powieści „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza i sprawiły wrażenie bardzo dobrze zgranego teatru amatorskiego, a końcowy żywy obraz—apoteoza—był nawet zupełnie ładny i malowniczy. Apoteozie towarzyszył mazurek Dąbrowskiego, wykonany przez więzienny zespół muzyczny.

Warto było widzieć w jakiem skupieniu i z jak żywem zaciekawieniem śledziła publiczność szczelnie zapełniająca salę i z jakiem przejęciem się oklaskiwała wykonawców, aby zrozumieć wpływ dobroczynny takiego teatrzyku na całą psychikę tych nieszczęśliwych wykolejeńców, wytrąconych poza nawias normalnego życia, i przejąć się szczerem współczuciem dla nich i wdzięcznością dla wszystkich bezinteresownie pracujących w celu tak szlachetnym.

Byłoby niezmiernie pożądane, jak niejednokrotnie mówił p. naczelnik Bartoszewicz, aby społeczeństwo zechciało bliżej się zapoznać z wynikami pracy, zwiedzać więzienia i zainteresować się wszystkiem, co się tam dzieje, wchodząc w styczność bezpośrednią z całą organizacją życia więziennego.

Michał Józefowicz.

Strejk wygasa.

WARSZAWA. 1. XI. (PAT.) Strejk kolejowy wygasa. Na całym obszarze objętym dotychczas strejkiem ruch zwiększa się nadal z godziny na godzinę; przedewszystkiem zwiększył się ruch towarowy. Ministerstwo kolei żelaznych czyni wszelkie możliwe wysiłki celem powetowania szkód wyrządzonych strejkiem w dostawie do głównych centrów przemysłowych i miejskich ziemniaków, węgla i cukru.

WARSZAWA. 1, XI. (PAT.) Dziś odbyło się w Toczewie zebranie strejkujących kolejarzy. Oświadczyli oni, że zostali oszukani przez przywódców Związków Zawodowych i 2 listopada przystępują do pracy.

WARSZAWA. 1, XI. (PAT.) Strejk pocztowy w Bydgoszczy i Poznaniu wczoraj całkowicie został zlikwidowany. Likwidacja strejku w Krakowie poczyniła znaczne postępy. Urzędy pocztowe w Krakowie funkcjonują prawie normalnie, ambulanse odchodzą, telefon i telegraf funkcjonują sprawnie.

WARSZAWA. 1, XI. (PAT.) W okręgach dyrekcyjnych położenie bez zmian. Ruch powiększa się. W Katowicach część maszynistów rozpoczęła agitację strajkową; postanowienia nie powzięto. Do dyrekcji krakowskiej nadchodzą drużyny parowozowe z innych dyrekcyj celem uruchomienia wszystkich linij w dyrekcji krakowskiej.

WARSZAWA. 1, XI. (PAT.) Zgłosiła się do Prezydjum Rady Ministrów delegacja strejkujących maszynistów. Podsekretarz Studziński odświadczył delegatom, że sprawę przedstawi prezesowi Rady Ministrów.

WARSZAWA. 2, XI. (A. W.) Pomimo zapowiedzenia na piątek strajku pracowników poczt. telegrafów i telefonów, praca w urzędach tych odbywała się wszędzie zupełnie normalnie.

WARSZAWA. 2, XI. (A. W.) Strajk kolejowy w całem państwie ostatecznie wygasa. W Dyrekcji Krakowskiej, która dotychczas była głównem ogniskiem strajku, tendencja idzie ku polepszeniu. W Dyrekcjach Stanisławowskiej i Lwowskiej ruch prawie normalny. Strajk nie dotknął zupełnie Dyrekcji Wileńskiej. Radomskiej i części Warszawskiej, położonej na prawym brzegu Wisły. Nie strajkowały też wcale koleje w całym b. zaborze pruskim.

WARSZAWA. 2, XI. (PAT.) Strejk pocztowy prawie w całem państwie można uważać za ukończony. Jedynie na G. Śląsku, a głównie w Katowicach i Królewskiej Hucie, strejk trwa.

Niemcy.

Nadrenja.

DUSSELDORF, 1.XI. (PAT). Proklamowano tu i w szeregu miejscowość republikę; ludność zachowuje się spokojnie.

Bawarja.

WIEDEN, 1.XI (PAT). Przygotowania wojskowe związków prawicowych w północnej Bawarji odbywają się w dalszym ciągu. Powoływanie osób cywilnych do służby w związkach przybiera coraz większe rozmiary.

Saksonja.

DREZNO, 1.XI. (PAT). Wczoraj na posiedzeniu sejmu komunistyczny poseł Liberasch odczytał pismo Zeugnera, zawiadamiające o złożeniu urzędu prezydenta ministrów.

Komisarz Rzeszy w Dreźnie Heinze wyjechał do Berlina, aby zakomunikować kanclerzowi o swem ustąpieniu. Sytuacja jest tego rodzaju, że nowoobrany prezydent ministrów Fellisch nie może jeszcze objąć urzędowania, ponieważ Heinze korzysta w dalszym ciągu w całej pełni ze swych pełnomocnictw. Dopiero, gdy rząd Rzeszy uzna, że misja Heinzego jest spełniona, Fellisch obejmie urzędowanie.

Władze wojskowe w Dreznie są nadal panami sytuacji. Wobec możliwości rozruchów komunistycznych gmachy rządowe i Sejm są strzeżone przez wojsko. Dotychczas do rozruchów nie doszło.

Rząd Rzeszy.

BERLIN, 1.XI. (PAT). Frakcja socjalno-demokratyczna parlamentu niemieckiego powzięła uchwałę, że pozostanie po stronie koalicji rządowej pod następującemi warunkami: zniesienie wojskowego stanu wyjątkowego, uznanie przez rząd postępowania Bawarji jako otwarte złamanie konstytucji i podjęcie przeciwko Bawarji kroków dozwolonych konstytucją, usunięcie z Reichswehry zwolenników ruchu prawicowo-radykalnego.

Utrzymanie ładu w Saksonji jest rzeczą policji, a pomocy wojskowej może zażądać tylko przedstawiciel władz cywilnych.

Poseł bawarski Preger wręczył kanclerzowi Rzeszy odpowiedz Rządu bawarski go na ostatnią notę berlińską. Treść noty dotychczas nie jest opublikowana. W kołach jednak poinformowanych twierdzą, iż niema w niej mowy o znaczniejszych ustępstwach rządu bawarskiego, który przedewszystkiem chce utrzymać gen. Lossow.

Dusseldorfska agencja prasowa przy armji okupacyjnej podaje następujący komunikat: Przedstawiciele górnictwa, m. in. i Stinnes, pojawili się ponownie w Komisji inżynierskiej, aby wznowić zerwane 26.10 układy w sprawie podjęcia pracy. W ciągu posiedzenia, które trwało od 10 rano do 10 wieczorem, ustalono techniczną stronę podjęcia pracy oraz ułożono się przedewszystkiem co do dostaw węgla reparacyjnego oraz zapłaty podatku węglowego za czas od 11 stycznia. Ustalono też przepisy wywozowe do Niemiec. Przypuszcza się, że ujednostajnienie podlądów co do reszty spraw umożliwi niebawem uregulowanie całokształtu zagadnień związanych z podjęciem pracy. Układy toczą się dalej.

Czesław Jankowski

KOBIETY XIX WIEKU.

BARONOWA.

(Dokończenie).

Obóz zatrzymywał się popasem to w miastach, to w miasteczkach; nawet po wioskach. Głoszono nastanie powszechnego braterstwa... zjednoczenie się wszystkich religij w jedną... rozdawano jałmużny... wspólne odprawiano modlitwy, zazwyczaj pod otwartem niebem. Bywało, że z dalekich stron przybywali ludzie całemi gromadami na słynne nowej apostołki „konferencje".

Wówczas, wobec podnieconego tłumu, wstępowała sama pani Krüdener na wzgórze i miała do ludu przemowę—jak, nieprzymierzając, Chrystus Pan. Kazanie przeniknione było, ani słowa, duchem ewangielickim, lecz zawierało jednocześnie propagandę kruszącą niejeden „przesąd" natury socjalnej. Tak np. nie wahała się pani Krüdener atakować rodziny, której obowiązki i więzy tamują pełne poświęcenie się dziełom i uczynkom doskonałego miłosierdzia, nie pozwalają „iść za Chrystusem", nie oglądając się na nic i na nikogo.

Było w tem niewątpliwe „burzenie porządku moralnego tudzież „mącenie publicznego spokoju". To też władze miejscowe wszędzie patrzyły krzywo na koczujących apostołów i wizjonerów. Aż pięknego poranku kazano obozowi opuścić Bazyleję i formalnie gnano go z miejsca na miejsce po całej Szwajcarji, niebacząc na to, że w szeregach „zelatorów" nowej religji znajdowali się tak poważni i powszechnie poważani ludzie jak genewski kaznodzieja Empetaz i pastor Kellner.

Wszędzie jednak propaganda apostołki szerzyła wśród rodzin formalne spustoszenia. Żony porzucały mężów, dziewczęta rodziców i przyłączały się do „obozu" pani Krüdener. Obóz zaś, prześladowany coraz zawzięciej przez władze policyjne szwajcarskie, schronił się tymczasem na terytorjum badeńskie. Lecz i tam spokoju i bezpieczeństwa nie zaznał. W pewnej tam miejscowości żandarmi dosłownie porwali baronową w chwili gdy w najwyższej egzaltacji „głosiła słowo Boże" wobec kilku tysięcy nawróconych i nawracanych i uprowadzili ją po za granice księstwa. Dogonił ją oczywiście „obóz", a efektowny incydent tylko rozgłosu mu przysporzył.

Nie mogła jednak ta wędrówka tułacza trwać wiekuiście. Przewędrowano jeszcze heroicznie trakty i drogi wirtemberskie, bawarskie, saskie. Zbiegali się ludzie oglądać wielkoświatową, tak niedawno jeszcze, damę wlekącą się pieszo po rozbłoconych drogach, znoszącą niemal niedostatek, wiodącą żywot średniowieczno ascetyczny, pełniącą misję, propagującą doktryny urojonej jakiejś religji, rozegzaltowującą dusze, mącącą umysły niezrównoważone... Jedni zachwycali się najszczerzej; drudzy wzruszali ramionami; większość — drwiła i kpiła. Baronowa, z mocą charakteru podziw budzącą, nie ustawał w wywoływaniu zachwytów i w znoszeniu najobelżywszych drwin.

Wyczerpała się nie jej energja, nie wyczerpał się hart jej ducha; wyczerpały się środki materjalne. Nie starczyło funduszów a „cud" w postaci cesarskiego subsydjum — już się nie zjawiał. Wypadło: zwinąć namioty podróżne, rozstać się z ideą zawojowania świata dla nowej religji i rozejść się. Tak też i uczyniono pod koniec 1817-go roku.

Baronowa chciała osiąść na stałe w Berlinie. Nie pozwolono. Zdecydowała się tedy szukać schronienia pod opiekuńczemi skrzydłami cesarza Wszechrosji. Lecz władze rosyjskie nie uważały za stosowne pozwolić rozgaszczać się na dobre w Moskwie, lub tembardziej w Petersburgu, osobie tak przywykłej do mącenia publicznego spokoju i porządku. Nie pozostawało nic innego jak osiąść we własnych dobrach liflandzkich, na wsi, na głuchej wsi. Tam też, pogrążona w kontemplacjach, medytacjach i praktykach ascetycznych, przeżyła baronowa Krüdener w ciszy i samotności lat kilka i mogło się zdawać, że w tej głuszy wiejskiej burzliwego życia dokona.

Los zdarzył inaczej. Zabiegi czynione wciąż o pozwolenie pojechania do Petersburga uwieńczone zostały dobrym skutkiem w roku 1824-tym. Rogatki stolicy nadnewskiej stanęły przed baronową otworem. Nie wytrzymała. Pośpieszyła wrócić do dawnych wielkoświatowych stosunków swoich, pośpieszyła znów zająć miejsce wybitne wśród stołecznego „towarzystwa", aby je... pociągnąć wzwyż ku ideałom nowej religji?

Kronika polityczna.

(Telefonem z Warszawy).

„Kur. Polski" podaje, iż P. Prezydent Rzeczypospolitej czyni wszelkie starania, by min. hr. Szeptyckiego na stanowisku utrzymać. Natomiast w sferach zbliżonych do Prezydium R dy Ministrów ustąpienie gen. Szeptyckiego ma podobno uchodzić za definitywne. Na stanowisko min. spr. wojskowych, jakoby upatrzony jest przez kl. „Piasta" gen. Sosnkowski.

Krążą pogłoski, że min. spraw wewnętrzn. Kiernik, wysyła do Krakowa, w związku z panującym tam nastrojem strajkowym, wyższego urzędnika, zaopatrzonego w specjalne nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Kongres argentyński postanowił utworzyć poselstwo w Warszawie, a poseł ten będzie jednocześnie przedstawicielem dyplomatycznym przy rządzie rosyjskim czeskim i finlandzkim.

„Gaz. Poranna" podaje: „Kom. regulaminowa zażądała od p. Naumanna, prezesa klubu niemieckiego, wyjaśnień o fałszywem podaniu dat w księdze metrykalnej, za co go sąd pociąga do odpowiedzialności. Odmówiono wydania posłów: Rosmarina, Nadera i Rogera, a co do Baranowa i Jakowiuka, oskarżonych i skazanych za zdradę państwa, zażądano od min. sprawiedliwości wyjaśnień"

Kom. rolna ustaliła zasadę oddania na parcelację majątków t. zw. dóbr martwej ręki. — Rząd ma w tej sprawie rozpocząć rokowania ze stolicą Apostolską.

Sprawa odszkodowań.

LONDYN. 2 XI. (Aw). Według „Evening News" na międzynarodowej konferenc i ekspertów celem zbadania zdolności płatniczej Niemiec przedstawicielem Anglji będzie Curzon oraz Brandbury, przedstawicielem Ameryki sen. Rest i bankier Morgan.

Reuter donosi z Waszyngtonu, że życzenie, by Stany Zjednoczone wzięły udział w komisji dla zbadania kwestji odszkodowań, będzie uwzględnione w granicach nakreślonych przez Hughesa w piśmie do Curzona.

Lord Curzon zawiadomił konferencję Imperjum Brytyjskiego o zgodzie gabinetu angielskiego na powołanie komisji rzeczoznawców na zasadzie propozycji francuskich.

Ambasador angielski w Paryżu wręczył p. Poincaremu dwie noty rządu angielskiego, z których pierwsza zwraca uwagę na skutki prawne oderwania się od Rzeszy prowincji, która, wobec tego że nie podpisała traktatu pokojowego nie przyjmie na siebie zobowiązań Rzeszy.

Druga nota proponuje wystosowanie do Stanów Zjednoczonych zbiorowego zaproszenia państw sojuszniczych i wyznaczenia delegatów do komisji ekspertów za pośrednictwem obserwatora Stanów Zjednoczonych w komisji odszkodowań. Podobne oświadczenie złożone zostało również w Brukseli.

KRONIKA

SOBOTA
3 Dziś
Huberta BW.
Jutro
Karola Bor

W. g. 6 m. 48. Z. g. 4 m. 19.

WILENSKA.

— **Składanie wieńców na grobach poległych policjantów.** W piątek, o g. 3, jako w dzień Zaduszny, z komendy policji wyruszyła kompanja policji z orkiestrą na cmentarz Rosa w celu złożenia wieńców na grobach pochowanych tam funkcjonarjuszy policji państwowej. Ogółem na cmentarzu Rosa znajduje się 18 grobów policjantów. W żałobnej tej uroczystości udział wzięli p. Delegat Rządu, Komendant Policji, Komisarz Rządu i inni przedstawiciele władz. Przed złożeniem wieńców na grobach policjantów przybyli z p. Delegatem Romanem na cmentarz odwiedzili groby poległych żołnierzy przy zdobywaniu Wilna. We czwartek w dzień Wszystkich Świętych składali wieńce żołnierze na grobach swoich towarzyszy broni.

Z okazji tej funkcjonarjusze policji zebrali składkę, która została przekazana do uznania ks. prałata Lubańca. *(A. W.).*

— **Wyjaśnienie Min. Spraw Wewnętrznych.** M n. Spraw Wewnętrznych zwróciło przedłożone przez Delegaturę wnioski m. Nowo-Święcian i Oszmiany w sprawie podatku szkolnego, zwracając uwagę, że zgodnie z ustawą o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych wnioski w sprawie podatków winny być zatwierdzane przez wydziały powiatowe jako władze nadzorcze pierwszej instancji dla miast nie stanowiących odrębnej jednostki samorządowej, t. j. wydzielonych. Podobna procedura dotyczy wszystkich miast Ziemi Wileńskiej, oprócz miasta Wilna. Jednocześnie Ministerstwo zaznacza, że podatek szkolny może być użyty tylko na ściśle określone cele inwestycyjne. *(A W).*

Ukonstytuowanie się syndykatu dziennikarzy. W czwartek 1 b. m. odbyło się w lokalu T-wa Lutnia, zebranie członków prasy wileńskiej. Zebranie miało na celu omówienie spraw związanych z organizacja syndykatu dziennikarskiego. Zebranie zagaił p K. Bukowski i zaprosił na przewodniczącego p. M. Józefowicza. Po krótkiej dyskusji nad zadaniami, jakie leżą przed syndykatem dziennikarskim w Wilnie, jednomyślnie uchwalono wziąć za podstawę statut syndykatu dziennikarzy w Warszawie i wnieść tam niezbędne z charakteru lokalnego wypływające poprawki. Następnie dokonano wyboru władz Jednomyślnie powołano na prezesa Syndykatu p. Konstantego Bukowskiego („Słowo"), na członków zarządu zaś p. Bolesława Wścieklicę (Ajencia Wschodnia) i p. Stanisława Kodzia („Dziennik Wileński"). Zebranie omówiło obszernie kwestję stosunku niektórych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego do prasy, który szczególniej niewłaściwie uwydatnił się w czasie przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej. Zebranie stanęło na stanowisku, że wszystkie placówki prasowe udzielą środków niezbędnych dla uzyskania gwarancji, że podobnie niewłaściwy stosunek, zarówno ze strony władz jak i społeczeństwa, nadal mieć miejsca nie będzie. *(A. W.).*

— **Osobiste.** Dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej p Jan Malecki wyjechał na parę dni do Warszawy, wezwany przez p. Ministra Skarbu na konferencję w sprawach sanacji Skarbu.

— **Lichwa apteczna.** W wyzysku kupieckiem jak zawsze tak i teraz pierwsze skrzypce grają apteki. Naprzykład pudełko zwykłych cukierków od kaszlu, cała leczniczość których polega na domieszaniu trochę mentolu kosztuje obecnie w aptekach wileńskich 230 tysięcy marek, czyli sztuka wypada po 10 tys. marek.

— **Nowe urzędy telegraficzne.** W urzędach pocztowych Berezno pow. Równe, Koniuszki Siemianowskie, pow. Rudki i agencji pocztowej Brzezie k. Rybnika pow. Rybnik zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

— **Zabawa taneczna.** Dziś w Klubie Intel. Pr c. (bankowców) Jagiellońska 10 zabawa taneczna z działem koncertowym. Początek o 10½ wiecz.

RUCH WYDAWNICZY.

— **„Przegląd Warszawski".** Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" wyszedł z druku dwudziesty czwarty zeszyt „Przeglądu Warszawskiego" miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją Dra Stefana Kołaczkowskiego i zawiera następujące artykuły:

Władysław Witwicki: Z filozofji nauki. — Stanisław Jan Gąsiorowski: Rozwój historji sztuki. — Józef Ujejski: Główne koryta mistyki „wieku oświeconego". — Józef Rachwał: Symbolizm w „Danielu Wyspiańskiego. — Adam Szczerbowski: Poezje. Robert Louis Stevenson: Djablik we flaszce (nowela, tłum. Wilam Horzyca) (2)

Kronika: Henryk Elzenberg: przekłady i studja z literatur obcych (Literatura francuska). — Czesław Znamierowski: Zagadnienia społeczne. — Władzsław Studnicki: Ekonomja. — R. S.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Włodzimierz Fiszer: Z literatury rosyjskiej. — Książki i czasopisma nadesłane. Zapiski. — Treść tomu.

TEATR i MUZYKA.

— **Teatr Polski (Lutnia)** Dziś poraz pierwszy „Upiory" Ibsena. W sztuce tej wystąpi Adwentowicz

Jutro „Upiory".

W przygotowaniu „Mistrz" Bahra oraz „Hamlet" —Szekspira.

W sobotę o godz. 3 i pół pp. dla młodzieży po cenach zniżonych „Dziady" — Mickiewicza.

— **Teatr Wielki (na Pohulance).** Dziś jutro i w poniedziałek „Królowa kinematografu" z p. p. Grabowską i Dowmuntem w rolach naczelnych

W niedzielę po południu po cenach znacznie zniżonych opera Pucciniego „Madame Butterfly".

Początek o godz. 3 m 30 pp.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— **Rabunek konia** 1 bm. na powracającego do domu traktem Połockim Aleksandra Jankowiaka (zaścianek Papiernia gm. Mickuńskiej) na 4-m kil. od Wilna, napadło 2-ch bandytów uzbrojonych w karabiny, którzy zabrali mu konia poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **Wyrodna matka** policja 3 kom. zatrzymała Emilję Kropową, która zostawiła na ulicy swoje dziecko.

— **Wykrycie szulerni.** Policja wykryła w mieszkaniu Jadwigi Rudzianiec (Wileńska 3a) potajemny dom hazardownej gry w karty.

— **Tajny wyszynk wódki.** Policja 5-go kom. zatrzymała Basię Pubocką (Włodzimierski zauł. 12) która potajemnie handlowała, wódką. Przy zatrzymaniu Pubocka usiłowała podkupić policjanta o

— **Napad na posterunkowego.** Dn. 1 bm na posterunkowego Michała Draba (Pióromont) napadł pewien osobnik, który uderzywszy go silnie w piersi usiłował odebrać karabin. Napastnika ujęto i rozpoznano w nim Stanisława Rozłuckiego,

— **Nożownictwo.** Dn. 2 bm. w szteperni (Ignacowski zauł. 15) powstała bójka pomiędzy robotnikami, w czasie której Izrael Brokze otrzymał ranę nożem w żołądek.

Wezwane pogotowie poszkodowanego odwiozło do żydowskiego szpitala.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Strajk w przemyśle włókienniczym.** Donoszą z Łodzi: Klasowy Związek Zawodowy przemysłu włókienniczego opanowany został jawnie przez komunistów, którzy postanowili uczynić wszystko, ażeby nie dopuścić do zgody robotników z fabrykantami. Związki Chrześcjańskiej Demokracji oraz „Praca" zadecydowały wczoraj strajk zlikwidować, zawiadamiając o decyzji tej przemysłowców i robotników. Dziś znaczna część robotników stawiła się do fabryk.

Delegaci związków oświadczyli robotnikom, że strajk trwać będzie dalej. Na posiedzenie delegatów Związku Klasowego przybyło wiele robotników. Posiedzenie było burzliwe. Kierownictwo związku zaproponowało dalszy strajk. Głosowanie odbyło się chaotycznie, tak, że robotnicy nie wiedzieli na co głosują.

Związek klasowy ogłosił niezwłocznie rzekomą uchwałę, wskutek czego robotnicy dwuch pozostałych związków częściowo opowiedzieli się za strajkiem, wobec czego nie wszystkie fabryki zdołały ruszyć. Strajk podczas wczorajszego dnia nabrał charakteru bezładnego.

ZE ŚWIATA.

— **Zaślubiny książęce** Dziś, dnia 3 listopada, w kaplicy królewskiej St James w Londynie, odbędzie się uroczystość zaślubin następcy tronu szwedzkiego, księcia Gustawa — Adolfa syna króla Gustawa V i jego małżonki, królowej Wiktorji z książąt Badeńskich, z księżniczką Luizą Mountbatten (Battenberg), córką zmarłego niedawno księcia Ludwika Mountbatten, admirała marynarki angielskiej (zmienił on wskutek wojny nazwisko Battenberg na Mountbatten) i jego małżonki Wiktorji z książąt Hesskich a wnuczką księcia Aleksandra Hesskiego i zaślubionej przezeń morganatycznie d. 28 października 1851 r. Julji hrabianki Hauke, córki generała wojsk polskich Maurycego hr. Hauke, która wówczas otrzymała tytuł hrabiny Battenberg, a w r. 1858 dla siebie i dzieci tytuł książęcy (nadania ks. Hesskiego).

Następca tronu szwedzkiego ks. Gustaw — Adolf był żonaty primo voto z księżniczką Margaretą Connaught, córką księcia Artura, brata Króla Edwarda VII, zmarłą przedwcześnie przed kilku laty, i ma trzech synów: ks Gustawa-Adolfa, Ks Sigvarda, Ks. Bertila oraz córkę księżniczkę Ingrid.

— **Ofiarność amerykańska na cele publiczne.** Jak donosi „New York Herald", znany magnat naftowy, John D. Rockefeller jun. ofiarował nowjorskiemu Tow. zoologicznemu, celem postawienia nowojorskiego ogrodu zoologicznego na pierwszem miejscu wśród największych ogrodów zoolog. świata, tak co do liczby, jakoteż co do zwierząt wystawionych, półtora miljona dolarów, pod warunkiem, że inni ofiarodawcy złożą na ten cel miljon dolarów. Na wiadomość o warunku, postawionym przez Rockefellera, Edward S Harkness przesłał zaraz Tow. zoologicznemu czek na sto tysięcy, a spadkobiercy pani F. F. Thompson— pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Jak się spodziewają, żądany miljon zbierze się w ciągu dni najbliższych.

SPORT.

— **Piłka nożna.** Zawody piłki nożnej między Polską a Szwecją w Krakowie zakończyły się rezultatem 2 : 2. (PAT)

Wiadomości Ajencyjne.

— Departament Handlu Stanów Zjednoczonych obliczył, że do Polski emigranci przysyłają rocznie około 55 miljonów dolarów.

— Naftowe towarzystwo akcyjne „Lumon" w Wiedniu pertraktuje o nabycie terenów i kopalń w Małopolsce. Naftowe towarzystwo francuskie „Fanto" nabyło niedawno obszerne tereny naftowe i kopalnie w Borysławiu.

— Od 1. XI. obowiązuje w Gdańsku taryfa pocztowa w guldenach i fenigach gdańskich. Pocztówka na miejscu 5 fen. zamiejscowa 10, list miejscowy do 20 gr. 10 fen., od 20—100 gr. 15 fen.

— Prawda donosi, że konsorcjum amerykańskie z inż. Smithem na czele otrzymało na 24 lata koncesję na wydobywanie złota około rzek Karga i Serenga w dorzeczu Amura.

— Przybył do Florencji dziś Mussolini. Ludność zgotowała premierowi gorącą owację. Na placu Cavoura odbyła się przed Mussolinim defilada kadetów.

— Minister Spraw Zagranicznych Dmowski przyjął we środę rano korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Rządzie Polskim.

— Rumunja i Jugosławja przeprowadziły regulację swych granic drogą wymiany sąsiadujących gmin. W ten sposób Rumunja zyskała 10000 mieszkańców, przeważnie Niemców. Jugosławji zaś przypadły dwie gminy o tej samej ilości mieszkańców.

— Cziczerin wymienił z posłem estońskim w Moskwie, Birkiem, dokumenty ratyfikacyjne konwencji sanitarnej rosyjsko-estońskiej oraz umowy dotyczącej nawiązania stosunków między Ukrainą i Estonią, podpisanej w Moskwie w listopadzie 1922 r.

12 listopada r. b. o godzinie 10 rano w Magistracie m. Trok odbędzie się
licytacja na dzierżawę 7 jezior miejskich
o warunkach dzierżawy można się dowiedzieć codziennie od godziny 9 do 3 p.p w Magistracie.

Bynajmniej! Aby je rozwichrzyć ideami uważanemi wówczas u dworu cesarskiego za najniebezpieczniejsze. Baronowa Krüdener, z właściwą sobie egzaltacją, rzuciła się propagować wśród najwytworniejszych sfer Petersburga zachwyt dla... walki Grecji o niepodległość! Była to na gruncie nadnewskim sprawa arcydrażliwa. Mocarstwa należące do Świętego Przymierza, a w pierwszej linji Rosja, unikały jak ognia zajęcia tego lub owego stanowiska wobec „buntowania się" Grecji *). A pani Krüdener, tuż pod bokiem cesarza, wytężała wszystkie siły, całą swą zręczność i impet namiętnej agitatorki, dlatego, aby wywołać... wielką manifestację *narodu rosyjskiego* na rzecz wyzwalających się Greków! Cesarz Aleksander uznał, iż czas nie zdołał jeszcze ostudzić zapalnej natury baronowej i że jej ruchliwość wybrała sobie pole do popisu — całkiem nieodpowiednie. Pani Krüdener otrzymała rozkaz opuszczenia Petersburga. Pozwolono jej miłościwie zamieszkać w imperjum wszędzie — byle tylko nie w Moskwie. Do Moskwy nic nie ciągnęło gorliwą Greków orędowniczkę, a zdrowie zaczynało na dobre szwankować. Pani Krüdener zdecydowała się osiąść na Krymie.

Podróż na Krym była ostatnią podróżą tej, co tyle w życiu przepodróżowała... Czuła sama, że życie jej do dna wyczerpane. „Co dobrego zdołałam uczynić — pisała w liście do przyjaciółki — to po mnie zostanie; to, co złego uczyniłam, skasuje miłosierdzie Boże". Po drodze do upatrzonego stałego miejsca pobytu, zasłabła nagle w Karasu-Bazarze. Wyczerpały ją ostatecznie długoletnie praktyki ascetyczne. Do łoża ciężko chorej pośpieszyły obie jej najwierniejsze przyjaciółki: pani von Berckheim i księżna Galicynowa—i w sam dzień Bożego Narodzenia 1824 roku zamknęły jej oczy na zawsze.

Umarła z modlitwą na ustach i krucyfiksem w dłoni.

*) Pośpieszmy zanotować na tem miejscu, że baronowa Krüdener o całkiem innej Sainte Alliance marzyła i całkiem inną poddała cesarzowi Aleksandrowi niż Święte Przymierze, które na widowni Europy wprowadzono w życie. Z koncepcji bardzo idealnej i wzniosłej uczyniono instytucję policyjną, o której inicjatorce Świętego Przymierza się nie śniło.

Znak godny uwagi!

Wszędzie gdzie dotarła „Francka" domieszka zdobyła sobie względy praktycznych gospodyń. A dlaczego? Przez swój do kawy podobny, czysty przytem silny smak, dobry aromat i wielką wydajność, która umożliwia sporządzenie lepszego napoju z połowy tej ilości co zwykle domieszki. Należy uważać na markę fakryczną młynek i firmę: **Henryka Francka Synowie. Skawina-Kraków.**

TELEGRAMY.

Mobilizacja Wranglowców w Bułgarji.

MOSKWA. 1.XI. PAT. Cziczerin wystosował do rządu bułgarskiego notę, protestującą przeciwko przymusowej mobilizacji wojskowych armji Wrangla. Mobilizację zarządziła Bułgarja celem stłumienia powstania robotniczo-chłopskiego. Żołnierze Wrangla są obywatelami sowieckimi i chcą powrócić do ojczyzny. Rząd sowiecki twierdzi, że mobilizacja została aprobowana przez komisję kontrolną w Bułgarji.

Wpływy niemieckie nad Bosforem.

PARYŻ 2.11. (Aw). „Temps" donosi z Konstantynopola. Ewakuacja wojsk koalicyjnych natychmiast wywołała wzmożoną działalność Niemiec nad Bosforem. Urzędnicy, którzy dotychczas pracowali w szwedzkim konsulacie, przeszli na etat konsulatu niemieckiego. Konsul niemiecki w Konstantynopolu, który przedtem pełnił obowiązki radcy legacyjnego przy konsulacie szwedzkim, oświadczył, że Niemcy zamierzają uczynić wszystko, aby wznowić stosunki gospodarcze z Turcją. Do konsulatu niemieckiego zgłosiło się wielu inżynierów, kupców i uczonych niemieckich, ofiarowując swoje usługi. Oczekują wznowienia w najbliższym czasie regularnej komunikacji pomiędzy Konstantynopolem a Hamburgiem przy pomocy niemieckich okrętów. Stosunki polityczne pomiędzy Niemcami a Turcją podjęte zostaną z chwilą ratyfikacji Traktatu pokojowego przez mocarstwa sprzymierzone.

Sesja WCJK'a.

MOSKWA. 2.11. (Aw). 29 października rozpoczęła się sesja WCIK'a. Porządek dzienny sesji obejmuje: 1) raport Komisarjatu rządu o finansach gminnych, 2) sprawozdanie o pracach w okręgu Uralskim, 3) Kodeks weterynaryjny, 4) Sprawozdanie z prac Komitetu Wykonawczego republiki Turkiestańskiej, 5) Sprawozdanie z prac Komisarjatu Zdrowia, 6) reorganizacja aparatu gubernjalnych Komitetów Wykonawczych. Na pierwszem posiedzeniu przedstawiciel Komisarjatu finansów Władimirow, składając sprawozdanie o finansach gminnych, podkreślił, że rząd sowiecki zamało zwraca uwagę na dochody pozabudżetowe. Dla finansów gmin renta gruntowa musi być głównem zródłem dochodu.

Mowa Poincarego.

NEVERS. 1.XI. PAT. Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych, Poincare powiedział między innemi: „Francja czekała cierpliwie więcej niż trzy lata, lecz wobec szalonego oporu Niemiec została zmuszona wziąć sobie pewne zastawy, która zatrzyma do chwili całkowitego dokonania należnych spłat. Pragniemy jaknajszybciej rozstrzygnąć sprawę odszkodowań w całkowitej zgodzie ze sprzymierzeńcami, nie zgodzimy się jednak na żadne zmniejszenia naszych należności. Niewolno komisji odszkodowań domagać się cofania dezycji powziętych przez nią co do naszych należności, lub przeciągania spłat ich w nieskończoność." Poincare zakończył przemówienie słowami: „Nie pragniemy żadnych cudzych posiadłości, szanujemy wolność wszystkich narodów i chcemy zachować ze wszystkiemi sprzymierzeńcami stosunki jaknajbardziej przyjazne i pełne zaufania, z Niemcami zaś pragniemy podjąć poprawne stosunki sąsiedzkie; nadewszystko jednak istnieje dla nas traktat, przypieczętowany krwią naszych poległych, traktat ten to rzecz święta, której naruszyć nie pozwolimy.

TEATR POLSKI Dziś (Lutnia) i jutro o godz. 7.30 wiecz.
Upiory dramat IBSENA
z udziałem K. ADWENTOWICZA
W sobotę po pol. g 3 m 30
„DZIADY" Adama Mickiewicza

TEATR WIELKI. DZIŚ (na Pohulance) i jutro o g. 7.30 w.
„Królowa kinematografu"
operetka Gilberta
w niedzielę o g 3.30 **„Madame Butterfly"**
opera Pucciniego.

WARSZAWSKA GIEŁDA
urzędowa 2 listopada b.r.

Dolary	1650000
Przekazy: New-York	1625000—1-1650000
Londyn	7325000—7400000
Paryż	97500 97350
Wiedeń	23 40
Praga	48400—48200
Belgja	82500 —
Szwajcarja	294000
Bony złote	232500
Miljonówka	11500—18000
Złoty frank	317000
8% pożyczka złota	135000—140000—137500

Tendencja mocniejsza

BERLIŃSKA GIEŁDA.
urzędowa 2 listopada b. r

Przekazy: New York	319200000000—320800000000
Londyn	13965000000 0 —14035000 0.00
Paryż	18354000000 18446000000
Praga	9177000000—9233000000
Włochy	13265000000—14035000000
Belgja	15561000000 —15639000000
Szwajcarja	54663000000—54937000000

Tendencja b. mocna

GDAŃSKA GIEŁDA
urzędowa 2 listopada b. r.

Przekazy: Warszawa	3,521—3,599 guld. za 1 milj. mk.
New-York	5,576—5,604 guldenów za dolar
Londyn w mk.niem.	2593500000000—2606500000000
Belgja	27.75 27.90 gulden. za 100 fr. belg.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 18 października 1923 r. pod Nr, 535 wciągnięto:

R. H. A. 1—535. Firma: „Izaak Bielic" Skład apteczny. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka Nr. 15. Przedmiot — prowadzenie składu aptecznego. Przedsiębiorstwo istnieje od 1901 r. Właściciel Izaak Bielic, zamieszkuje w Wilnie przy zaułku Ś-to Michalskim Nr. 4 m. 2.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 października 1923 r. pod Nr. 125 wciągnięto:

R. H. B. 1—125. Firma: „Fiat Lux" fabryka żarówek elektrycznych w Wilnie Spółka Akcyjna". Siedziba w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 18. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 15 czerwca 1922 r. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 10.000.000 podzielony na 1.000 akcji po 10.000 mk. każda, całkowicie wpłacony. Zarząd stanowią inż. Michał Gordon, Chaim Sołonajc i Nochim Wiguszyn zam. w Wilnie: 1) ul. Filipska 15, 2) Jeziorna 3, 3) Żeligowskiego 5. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisują 2 ch członków Zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, czeki na rachunek bieżący, tudzież żądania zwrotu sum w instytucjach kredytowych podpisuje trzech członków Zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów oraz towarów z kolei, dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Spółka Akcyjna; statut jej został zatwierdzony na mocy rozporządzenia Tymczasowej Komisji Rządzącej z dnia 24 marca 1922 r. za Nr. 542.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19 października 1923 r. pod № 550 wciągnięto:

R. H. A. 1—550. Firma: „Braz Sałomon". Siedziba w Wilnie ul. Makowa Nr. 1 m. 13. Przedmiot—sprzedaż przedmiotów technicznych i wodociągowych. Przedsiębiorstwo istnieje od 1919 r. Właściciel przedsiębiorstwa Braz Sałomon zamieszkuje w Wilnie, ul. Makowa Nr. 1. m. 13.—

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4 września 1923 r. pod Nr. 113 wciągnięto:

R. H. B. I—113. Firma: „Bank Mazowiecki w Warszawie spółka Akcyjna". Oddział w Wilnie. Przedmiot — prowadzenie wszelkich czynności w zakres bankowości wchodzących. Kapitał zakładowy wynosi 100,000,000 mk. podzielony na 100,000 akcji na okaziciela całkowicie wpłacony. Prawo podpisu za oddział w Wilnie przysługuje członkom Zarządu centrali Leonowi Bargiewiczowi, Juljanowi Bunimowiczowi i Ludwikowi Zakrzewskiemu zam. w Warszawie—I-y przy ul Moniuszki pod Nr 2-a, 2-gi pr.y ulicy Hortensja pod Nr 6 i 3-ci ul. Wspólna Nr 3. Dla oddziału Wileńskiego udzielono prokury łącznej Albertowi Kabacznikowi i Janowi Korchowi zam. w Wilnie: I-szy ul. Popławska Nr 12 i 2-gi w Hotelu „Imperial", oraz upoważnieni zostali do podpisywania za oddział prokurenci: 1) Lewin Ilja, 2) Węgrowski Abraham i 3) Berdyczewski Wiktor zam. w Wilnie: I-y M. Stefańska 21, 2) Trocka 11 i 3-ci Mostowa 15, Moc obowiązującą dla Banku mają łącznie podpisy dwuch dyrektorów lub jednego dyrektora i jednego prokurenta. — Spółka Akcyjna; Statut jej zatwierdzony przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu opublikowany został w Monitorze Polskim Nr 199 z dn. 2 września 1920 r.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19 października 1923 r. pod Nr. 549 wciągnięto:

R. H. A. 1—549. Firma: „Birzowicz Mejer". Siedziba w Wilnie ul. Oszmiańska Nr. 6. Przedmiot — sklep manufaktury. Przedsiębiorstwo istnieje od 1908 r. Właściciel Mejer Birzowicz zamieszkuje w Wilnie, ul. Oszmiańska Nr. 6 m. 16.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 października 1923 r. pod Nr. 551 wciągnięto:

R. H. A. 1—551. Firma: „Ester Blacher". Siedziba m. Michaliszki, gm. Worniańskiej, pow. Wileńskiego. Przedmiot—sklep spożywczy Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1920 r. Właściciel przedsiębiorstwa Ester Blacher zamieszkuje w m. Michaliszki, gm. Worniańskiej, pow. Wileńskiego.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Młyn
parowy
nowoczesne urządzenie, przemiał 500 ctr, zaraz do nabycia za 35.000 dolarów.
Oferty pod „M Ł Y N" do T. A. Reklama Polska Bydgoszcz, Gdańska 164.

MŁYN
Wilno, Stefańska 29.
Ustawiliśmy angielskie aparaty najnowszego systemu do przemielenia pszenicy Mąka niczem nie ustępująca amerykańskiej. Prosimy Szanowną Klijentelę sprzedawać nam pszenicę, albo oddawać nam takową do przemielenia
Centralny Przedstawiciel na Polskę
A. G de Sherbindt
ANGLO-CANADIAN INDOSTRIAL LIMITED
57 Bisnopsgate London E. C. 2.

Młocarnie sztyftowe i cepowe, ręczne i do maneża
Młocarnie szerokomłotne, dające prostą słomę
Maneże 1-o, 2-u i 4-o konne różnych systemów
Wialnie młynki (Fuchtle), tryjery i żmijki
Sieczkarnie ręczne i konne różnych systemów
Młyny gospodarskie ręczne, konne i do motorów
Prasy do oleju
Maszyny ręczne do czochrania wełny
Tudzież różne maszyny i narzędzia rolnicze
POLECA
Zygmunt Nagrodzki
w Wilnie, Zawalna 11-a
Ceny, na żądanie, komunikuję listownie

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE
J. Łastowski B. Świętorzecki
Wilno, ul. Mickiewicza, (Śto Jerska) Nr. 42 m 5.
Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.
Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miern.: Sporządz., kopjowanie planów i inne.

DRENY (sączki)
w ładunkach wagonowych po cenach fabrycznych lub ze składu w Warszawie
POLECA
D. H. St. MATŁAWSKI i S-ka, Sp. Akc.
Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2, telef. 6-68 i 245-90.

Wezwanie do składania ofert
Szefostwo Intendentury O. K. III w Grodnie rozpisuje na dzień 15 go listopada godz. 10 rano PRZETARG ofertowy na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla poszczególnych Zakł Gosp. O. K. III. Szczegółowe ogłoszenia umieszczone są w Polsce Zbrojnej i Monitorze Polskim, jak również we wszystkich Starostwach i Magistratach na terenie O. K. III. Pozatem szczegółowych informacji zasięgnąć można w Referacie Żywnościowym Szefostwa Intendentury O. K. III. ul. Grandzicka 1.
GRODNO, dn, 29 października 1923 r.
Szefostwo Intendentury O. K. III
L. dz. 31590/Int. II.

Kursy
szycia i kroju
i ręcznych robót. Ofiarna 2/5 (obok Sądu) Przyjmują się zapi y uczenic. Po ukończeniu kursów wydają się świadectwa. Przy kursach Pracownia Damskich Ubiorów. Obstalunki wykonywują się w 24 godzin i o 50% taniej.

Akuszerka z Warszawy udziela porad, Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

W celu organizacji sekcji fotografów amatorów odbędzie się w Klubie inteligencji pracującej Jagiellońska 10, 7 listopada o godz. 7-ej wiecz organizacyjne zebranie, na które zaprasza wszystk. fotogr.-amator
Zarząd KLUBU

KAPUSTA
brukiew i jabłka z maj. Waki do sprzedania większemi partjami.
Ul. Zygmuntowska (Nadbrzeżna) Nr. 6 od g. 9-12.

Służąca potrzebna od zaraz zgłaszać się Antokol 12 m. 1.

Udzielam lekcji francuzkiego języka ter. i prakt. po cenie umiarkowanej. Można widzieć od 12-3 Adr. Ulica Łotoczek „Hotel Niszkowskiego" pokój Nr. 41.

D-R. MED.
Kaz. Łukiewicz
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 4—7 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeckich.

D-r M. Mienicki
Chor. wener syfilis i skórne (leczen. sztuczn. słońcem górskim)
ul. Wileńska 34 m. 3
Przyjmuje od 4-7

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz. Drukarnia J. Bajewskiego, Sawicz 8.